

Dziesięć Słów Wojciecha Cejrowskiego

dla magazynu "Zalew Kultury" nr 14

(27 - 30 listopada)

wywiad przeprowadził Marek Pietras

I. Podróżując po świecie, poznając różne kultury, nie kusi by czcić cudzych bogów?

Mnie nie kusi. A dlaczego niby miałoby kusić. Czy mój Bóg ma jakieś wady? Dobry jest, Wszechpotężny i Jedyny. Inni bogowie są albo wymysłem tak, jak cała grecka mitologia, albo też są intuicyjnym przecuciem mojego Boga. A więc nie kusi mnie wcale, by czcić cudzych bogów.

II. Oglądając rzeczywistość, kiedy najbardziej nachodzi ochota wzywać imię Pana Boga na daremno?

Jakoś nigdy. Wzywanie nadaremno najczęściej bierze się ze złych przyzwyczajęń językowych - ktoś mówi "o Boże", "o Rany (Chrystusa)", "o Jezu", "o Matko (Boża)" wtrącając te zawołania jak przecinki, jak wykrzykniki, jak ozdobniki stylistyczne. To wyłącznie potrzeba ekspresji językowej i można zupełnie spokojnie zastąpić te okrzyki słowami, które nie będą wzywaniem Boga nadaremno: "o jeju", "o zesz ty". Taka zamiana wymaga jedynie czasowej samokontroli, aby dość łatwo pozbyć się Boga z naszych wykrzykników.

III. Co z uciech świata współczesnego przeszkadza najbardziej święcić dzień święty?

Jarmarczny charakter centrów handlowych. One są odpowiednikiem dawnych jarmarków w małych miasteczkach - można pojeść, popatrzeć na muzykantów, iść do kina, kupić se coś... Zamiast odpocząć w tym dniu, zamiast przyciszyć odgłosy świata i posiedzieć, pomyśleć, ludzie walą do supermarketów, wchodzą w hałas jeszcze większy niż ten, którego mają pełno na co dzień. W dodatku idąc razem z rodziną do supermarketu człowiek ma iluzję, że był tam z rodziną, że spędził z nią czas. To podobna iluzja to tej, którą tworzy telewizor - siedząc "razem" przed telewizorem najczęściej siedzi się osobno, bokiem do siebie, a nie twarzą w twarz, i nie rozmawia się ze sobą, tylko ogląda jak rozmawiają inni...

IV. Jak żyć by doświadczyć czci swoich dzieci?

Hmm... Na szacunek pracuje się latami - tyle wiem. Natomiast dzieci nie mam i nie potrafię odpowiedzieć na Pańskie pytanie.

V. W jakich sytuacjach, człowiek XXI wieku, powinien najgłośniej krzyknąć - nie zabijaj?

Uważam (i w dodatku nie obchodzi mnie, jeśli za chwilę ktoś się poczuje urażony), że należy WRZESZCZEĆ PRZECIWKO ABORCJI, NALEŻY JĄ BLOKOWAĆ WSZELKIMI SPOSOBAMI, NIEISTOTNE CO W TEJ KWESTII MÓWI PRAWO. Bo nie wolno ulegać prawu, które pozwala na zabijanie.

VI. Nie cudzołóż! A może to już obciach?

No owszem obciach, ale tylko dla pewnej części cudzołożników. Reszta ma raczej poczucie dyskomfortu związanego z tym, że cudzołożą. Przecież przysięgali drugiej osobie, wobec świadków, patrząc jej w oczy...

Cudzołożnicy zdejmują obrączkę - którą przyjmowali jako symbol wierności! Zdejmują, bo co? Wcale nie chodzi o ukrycie swego małżeństwa, raczej o to, że ta obrączka jakoś doskwiera, przypomina... Wychodzi więc na to, że obciachem jest cudzołość, a nie wierność.

VII. Nie kradnij pierwszego miliona, więc jak odnieść sukces?

No tak... Tu jest kłopot. Może więc nie kradnij pierwszego miliona, bo niekoniecznie musisz odnieść sukces. Może wystarczy porządne, miłe, skromne życie? Może będziesz szczęśliwszy bez sukcesu?

VIII. Tabloidy rządzą, bo tworzą fałszywe świadectwo przeciw bliźniemu swemu, a przecież rola współczesnego dziennikarza to:

Nie skomentuję, gdyż nie bardzo rozumiem o co Panu chodzi. Brukowców nie należy czytać bo kłamią, a na dodatek są głupie. Moja babcia uczyła nas, że nie wypada

plotkować - pisemka kolorowe zajmują się wyłącznie plotką, a więc nie wypada ich czytać. A co ma do tego "rola współczesnego dziennikarza" to ja już całkiem nie wiem. Dziennikarzem nie jestem i proszę o następne pytanie.

IX. wszędzie dookoła bije golizna, czasem żony bliźniego, co począć?

Unikać, choć to coraz bardziej trudne skoro golizna jest wystawiana publicznie przy drogach w formie wielkoformatowych reklam. A poza unikaniem WRZESZCZEĆ: NIE NIE NIE, bo w demokracji ma się nam prawo nie podobać to i owo, na przykład golizna, i mamy demokratyczne prawo ograniczyć jej pokazywanie. W USA działają sprawne i skuteczne "bojówki" chrześcijańskie, które walczą na poziomie lokalnym o swoje prawa. Walczą też na poziomie parlamentarnym. Liczyłem, że taką rolę przyjmie Liga Polskich Rodzin plus moherowe berety, liczyłem, że mniej będzie w Radiu Maryja polityki, a więcej takich obywatelskich akcji sprzeciwu, jak blokowanie ciałem dystrybucji golizny. Na razie jestem rozczarowany. Chodzić w kółko na po pasach żeby zablokować budowę obwodnicy potrafimy, a chodzić w kółko przed drukarnią, żeby nie udało się wywieźć do kilsków nowego Playboya, tego już nam się nie chce.

X. Nie mam sakwy swojej, a sąsiad ma! Czy to uczciwe?

Nie bardzo rozumiem?? O co Panu chodzi z tą sakwą?? Ja nie mam, to nie mam, a co mnie obchodzi co ma sąsiad??? I co to ma wspólnego z uczciwością, że on ma, a ja nie? No niech sobie ma.